

397 wyroków śmierci

Podstawowym obowiązkiem sędziego w państwie ludowym jest ściśle stosowanie ustawy ze zrozumieniem jej ducha i klasowym wyczuciem potrzeb polityki karnej – przypominał we wrześniu 1950 roku pierwszy zastępca prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego Oskar Karliner.

Cztery lata później, już jako szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego, Karliner podkreślał, że *nasza władza ludowa realizująca funkcję dyktatury proletariatu, ugruntowała i ugruntowuje się w ogniu zażartej walki klasowej. Sądy wojskowe w walce tej brały i biorą aktywny udział.* Sędziowie w systemie komunistycznym stawali się funkcjonariuszami państwowymi w pełni dyspozycyjnymi wobec władz partyjnych. Pojęcia „sprawiedliwości”, „prawa”, „niezawisłości sędziowskiej” zastąpiono terminami „klasowego uświadomienia politycznego”, „dyktatury proletariatu” i „potrzebami polityki karnej”.

W czasie działalności WSR w Krakowie w latach 1946–1955 pracowało łącznie 33 aplikantów, asesorów i sędziów. Sędziami byli prawnicy wykształceni przed wojną w renomowanych uczelniach. Absolwentem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie był Antoni Łukasik (od sierpnia 1946 do sierpnia 1947 roku szef sądu), Uniwersytet Warszawski ukończyli Władysław Litmanowicz i Władysław Stasica (od września 1947 r do grudnia 1952 roku szef sądu), a Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie Antoni Batler, Stanisław Hollitscher, Karol Peczenik, Mikołaj Tołkan i Zbigniew Zawistowski (szef sądu od kwietnia do lipca 1946 roku), dyplom Uniwersytetu Jagiellońskiego mieli Stanisław Janikowski, Franciszek Midura, Julian Polan-Haraschin i Roman Wałąg (szef sądu od grudnia 1952 do lipca 1955 roku).

Obok prawników przedwojennych w składach sądzących zasiadali „prawnicz-rzemieślnicy”, wykształceni w utworzonych przez komunistów średnich szkołach prawniczych: Czesław Bakalarski, Eugeniusz Dudzik, Antoni Korzyniewski, Stanisław Kowalewski, Bronisław Lackowski, Józef Marszał, Stanisław Mendyka, Bronisław Mieszkowski, Roman Sochacki, Władysław Sygnet i Józef Żurek. Część asesorów i sędziów rozpoczynając pracę w sądzie, miała wykształcenie średnie ogólne lub techniczne, byli wśród nich absolwenci gimnazjów – Ludwik Kiełtyka, Bogdan Lisowski i Władysław Salis, liceów – Tadeusz Makowski, Władysław Sieracki i Jan Syrda oraz Państwowego Seminarium Nauczycielskiego – Jan Kołodziej.

Austriackie bogoojczyźniaństwo

W 1946 roku, tuż po sformowaniu WSR w Krakowie i tutejszej Wojskowej Prokuratury Rejonowej (WPR), szef tej ostatniej pisał do Warszawy: *Województwo krakowskie określiłbym jako jedno z konserwatywniejszych środowisk w kraju. Składają się na to czynniki różne, a w szczególności konserwatywny charakter centrum wojewódzkiego Krakowa, z zakorzenionymi tradycjami austriackiego bogoojczyźniaństwa, silnymi wpływami kleru, a wreszcie konserwatywnym wyższych uczelni, gdzie w skład senatów wchodzi indywidualności profesorskie o wyraźnie reakcyjnych poglądach [...], tradycja Wierchosławic, kolebki Polskiego Stronnictwa Ludowego, wpływa na nastroje chłopskie, zwłaszcza we wschodniej i północnej części województwa w kierunku sprzyjania mas chłopskich nastrojom opozycyjnym w stosunku do obecnej polskiej rzeczywistości.*

Ta specyficzna charakterystyka oddaje antykomunistyczne nastroje panujące w całym województwie, których konsekwencją był silny opór zarówno podziemia zbrojnego, jak i opozycji politycznej. Do walki z działaczami niepodległościowymi skierowano rozbudowany aparat represji, którego jedno z ogniw stanowił WSR w Krakowie. Skala oporu sprawiała, że w pierwszych latach w sądzie skazano kilka tysięcy osób. Wiceprokurator WPR Piotr Smolnicki zwracał uwagę, że *sędzia, mając na jeden dzień wyznaczone 2 lub 3 sprawy, nie ma czasu na należyte zapoznanie się z aktami spraw, zwłaszcza że wiele czasu musi poświęcić na napisanie wyroków, nie mówiąc już oczywiście o przeprowadzeniu przewodu sądowego.*

Właśnie z tego powodu kluczowa była dyspozycyjność sędziów, którzy wydawali wyroki „politycznie słuszne”, nie zagłębiając się – z braku czasu – w istotę sprawy. W 1951 roku szef WSR w Krakowie Władysław Stasica wskazywał na podstawowe błędy w pracy sędziów: *niewyświetlanie wszechstronnie wszystkich okoliczności, mających istotne znaczenie w sprawie, częstokroć bezzasadne oddalanie wniosków dowodowych [...], opieranie wyroków nie na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i nie wskazywanie, dlaczego sąd nie uwzględnił dowodów przeciwnych przyjętej tezie [...], błędna ocena stanu faktycznego sprawy pod względem prawnym [...], nie uwzględnianie przy wymiarze kary wszystkich okoliczności łagodzących, co się wyraża stosunkowo w dość wysokim procencie wyroków zlagodzonych [postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego].*

Sklonność do surowych kar

WSR w Krakowie uchodził za jeden z najsurowszych sądów w kraju, tutaj orzeczono 397 wyroków śmierci. Bodaj najbardziej znanymi z sędziów serwilistów, uznawanymi za najbardziej „krwawych”, byli Ludwik Kiełtyka, Mikołaj Tołkan, Julian Polan-Haraschin i Władysław Sieracki.

Ludwik Kiełtyka przed wojną ukończył gimnazjum, w lipcu 1944 roku wstąpił ochotniczo do MO, a kilka miesięcy później do „ludowego” WP. W sądach wojskowych sprawował kolejno funkcje sekretarza, asesora i sędziego. W 1947 roku został oddelegowany do sądu przy Grupie Operacyjnej „Wisła”, w którym skazał na śmierć 130 działaczy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Władysław Stasica pisał, że *kpt. Kiełtyka w pracy jest mniej dokładny i zdarzają się wypadki popełnienia przez niego rażących uchybień w wyrokowaniu.* W innym dokumencie precyzował: *rozprawy prowadzi sprężyście. Zasadniczą jego wadą jest, że zbyt pobieżnie i płytko analizuje dowody.*

W Krakowie skazał na śmierć 102 osoby, wśród nich partyzantów ze zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”: Wojciecha Frodymę, Ryszarda Kłaputa, Tadeusza Kościelniaka, Józefa Manterysa, Antoniego Przybylskiego oraz partyzanta z oddziału Mieczysława Wądołnego „Mściciela” – Erazma Kukulę, a także tarnowskich działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Augustyna Kurka, Tadeusza Puchałę oraz Stanisławę Rachwał, związaną z II Zarządem Głównym WiN – jedyną kobietę skazaną na śmierć przez WSR w Krakowie.

W 1952 roku Kiełtykę przeniesiono do WSR w Kielcach, tam pracował następnie w Państwowej Inspekcji Handlowej i Spółdzielni Inwalidów.

Mikołaj Tołkan ukończył Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, okupację spędził na terenie ZSRS. Od 1943 roku służył w Armii Czerwonej, w 1944 roku przeniesiono go do armii Berlinga, gdzie objął funkcję oficera polityczno-wychowawczego. Od 1950 roku służył w sądach wojskowych. Od czerwca 1953 był zastępcą szefa WSR w Krakowie, ponosząc współodpowiedzialność za bezprawie i legalizowanie zbrodni w tym sądzie.

Roman Wałąg charakteryzował swojego podwładnego: *Materiały dowodowe analizuje bardzo wnikliwie i umie nadać im słuszną ocenę prawną i polityczną. W wymiarze kar jest*

rozważny, zauważyć jednak daje się lekką skłonność do surowych kar. Skazał na śmierć między innymi działaczy konspiracyjnej organizacji „Odwet Górski” – Mariana Kukawskiego i Zbigniewa Makusz-Woronicza. Tołkan skazał na śmierć „tylko” 6 osób, mimo tego uchodził za jednego z najsurowszych krakowskich sędziów, orzekał najwyższe dopuszczone przepisami kary więzienia.

Po likwidacji sądów rejonowych Tołkan pracował w krakowskim Sądzie Wojewódzkim. Zmarł w 1999 roku, w nekrologu napisano, że *zmarł gorący patriota*, pochowano go na jednym z krakowskich cmentarzy w obecności kompanii honorowej WP.

Pobieżna ocena

Zawrotną karierę w sądownictwie wojskowym zrobił Władysław Sieracki. Pracę rozpoczął jako sekretarz, zostając następnie asesorem, sędzią, zastępcą szefa i szefem sądu, a kończył karierę jako sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego. W czasie pracy w WSR w Krakowie w 1951 roku był zastępcą szefa sądu, orzekając w najistotniejszych sprawach politycznych. Skazał na śmierć 105 osób, wśród nich Eugeniusza Melniczuka – partyzanta ze zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia” oraz żołnierzy oddziału Jana Dubaniowskiego „Salwy” – Eugeniusza Gałata i Władysława Migdała, a także partyzantów jednego z ostatnich oddziałów zbrojnych w Krakowskim „Wiarusy”: Stanisława Ludzię, Henryka Machałę, Leona Zagatę oraz tarnowskich działaczy WiN Władysława Kowala i Jana Rzeszótkę.

Gdy w lipcu 1947 roku Tadeusz Makowski obejmował funkcję asesora w WSR w Krakowie, miał 25 lat, wykształcenie średnie, a za sobą ponad roczną praktykę asesorską w WSR w Katowicach. Początkowo oceniany był jako *uświadomiony politycznie i szczerze oddany ustrojowi ludowego państwa polskiego*. Za przyczynę uchylania wydawanych przez niego wyroków przez NSW uznano *niedokładne w niektórych przypadkach przeprowadzenie postępowania dowodowego i zbyt pobieżną, mało wnikliwą ocenę dowodów*.

Na mocy wydanych przez niego wyroków stracono słynnych partyzantów ziemi bocheńskiej, Józefa Mikę i Franciszka Mroza. Makowski skazał również na śmierć działacza WiN z Tarnowa Jana Jandzisia i Andrzeja Gielatę – podkomendnego legendarnego Jana Sałapatka „Orła”. W chwili wydawania wyroków Makowski studiował prawo na UJ. Tytuł magistra uzyskał w 1951 roku, od 1955 pracował w sądownictwie powszechnym najpierw w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, a później w Tarnowie.

Zrozumienie walki klasowej

Kluczową postacią pierwszych lat funkcjonowania WSR w Krakowie był z pewnością Julian Polan-Haraschin, początkowo sędzia, a następnie od 1946 do 1951 roku zastępca szefa sądu. Przedwojenny absolwent Wydziału Prawa UJ, robiący w „ludowym” WP błyskotliwą karierę. Liczne znajomości w wojsku i poza nim oraz wyjątkowe „zaangażowanie” w rozpatrywaniu spraw politycznych sprawiły, że w ciągu roku awansował ze stopnia kapitana do podpułkownika.

Odpowiedzialny w Okręgowym Zarządzie Informacji za inwigilowanie WSR w Krakowie Ignacy Krzemień meldował do Warszawy: *W jego wyrokowaniu można było zauważyć zrozumienie obecnej zaostrej walki klasowej. Wyrokował bardzo surowo – tak, iż niejednokrotnie wyroki jego były uchylane przez Sąd Najwyższy, jako za surowe*. Skazał na śmierć 62 osoby, wśród nich żołnierzy NSZ – podwładnych Antoniego Bieguna „Sztubaka” – Włodzimierza Dobiję, Władysława Suchonia i Eugeniusza Wanata oraz Wincentego Sobolewskiego ze zgrupowania „Ognia” i Stanisława Samborskiego z oddziału „Wiarusy”, a także partyzantów mniejszych samodzielnych oddziałów leśnych – Władysława Gasa,

Henryka Sroge i Jana Sroge, Władysława Pilcha i Adama Stogę, a także oddziałów poakowskich – Tadeusza Kusiona i Mieczysława Cielochę.

Po odejściu z WSR w Krakowie Polan-Haraschin pracował przez wiele lat na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był kierownikiem Studium Zaocznego, w 1962 roku został skazany za przyjmowanie łapówek, fałszowanie wyników egzaminów i sprzedawanie dyplomów. Osadzono go w więzieniu w Sztumie, gdzie pod pseudonimem „Leon” podjął współpracę z Biurem Śledczym MSW. W zamian za ułatwienie wcześniejszego zwolnienia z więzienia zobowiązał się do dalszej współpracy z SB. Początkowo pozostawał na tzw. kontakcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, posługiwał się nadal ps. „Leon”.

W 1971 roku został przekazany SB w Krakowie, zmienił jednocześnie pseudonim na „Zbyszek”, a od czerwca 1977 roku sygnował donosy ps. „Karol”. Wykorzystywano go do rozpracowania krakowskiego Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem kurii i Wyższego Seminarium Duchownego, jak również środowiska uniwersyteckiego. W późniejszych latach także do rozpracowania środowiska polskich księży w Watykanie i Jana Pawła II (np. akcja „Lato-79”). Okresowo był również wykorzystywany do inwigilacji środowiska Radia Wolna Europa.

Odmówił współpracy

Wśród dyspozycyjnych sędziów ślepo realizujących narzucaną przez komunistów „politykę karną” zdarzały się jednak wyjątki. Jedną z takich osób był Stanisław Janikowski, przedwojenny prawnik, absolwent UJ, od 1933 roku związany z krakowskim Stronnictwem Narodowym. Początkowo był sekretarzem Zarządu Grodzkiego, a następnie referentem Zarządu Okręgowego SN w Krakowie. Po kampanii wrześniowej uczestniczył w próbach budowy konspiracyjnych struktur SN w Krakowie, jednak po pierwszej fali aresztowań wśród działaczy poprzestał na kontaktach o charakterze towarzyskim, nie angażując się w konspirację.

Do „ludowego” Wojska Polskiego został zmobilizowany w marcu 1945 roku i przydzielony do pracy w sądownictwie. Nie wydał żadnego wyroku śmierci w sprawie przeciwko działaczom niepodległościowym. Skazał na śmierć cztery osoby – dwie za morderstwo, jedną za posiadanie broni, jedną za działalność w oddziale zbrojnym ukraińskich nacjonalistów.

W listopadzie 1946 roku został zwolniony z pracy w WSR w Krakowie. Formalnym powodem zwolnienia był zły stan zdrowia, faktycznym „zatajenie” przynależności do SN i podejrzenia funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego o *wpływ w czasie procesów sądowych do zwalniania od odpowiedzialności karnej działaczy SN*. Komunistyczna dyktatura w sposób bezwzględny wykorzystywała raz zdobyte „kompromateriały”. W 1949 roku funkcjonariusz WUBP w Krakowie Józef Myrdko zwerbował go do współpracy. Pod ps. „Nysa” miał rozpracowywać krakowskie środowisko działaczy narodowych. Jednak Janikowski nie przychodził na spotkania i zerwał kontakt ze swoim oficerem prowadzącym.

Jak zanotowali funkcjonariusze UB, *potwierdzono nieszczerość informatora, ponieważ nie przekazuje nam całkowicie posiadanych przez niego danych o poszczególnych figurantach b[yłego] aktywu Zarządu Okręgowego SN w Krakowie. Na podstawie jego materiałów nie zrealizowano [czyli nie aresztowano - F.M.] żadnych b[yłych] czł[onków] SN*. Gdy odmówił dalszej współpracy w październiku 1953 roku, wyłączono go z sieci informacyjnej. Janikowski pracował następnie w Krakowie jako adwokat, zmarł w 1982 roku.

„Sęp” donosi

Inną wyjątkową postacią był Franciszek Midura, który przed wojną ukończył Wydział Prawa UJ, a w latach 1918–1939 służył w Wojsku Polskim, sprawując między innymi funkcję sędziego i zastępcy szefa Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie. Po kampanii wrześniowej, w czasie której dowodził Sądem Polowym Obszaru Warownego Śląsk – pojmany przez Niemców, wojnę spędził w obozach jenieckich w Brunszwiku i Woldenbergu. Do „ludowego” WP zmobilizowano go w kwietniu 1947 roku i skierowano do WSR w Krakowie.

Nie spełniał pokładanych w nim przez komunistów nadziei. Jeden z sędziów współpracujący pod pseudonimem „Sęp” z Okręgowym Zarządem Informacji (kontrwywiadem wojskowym) inwigilującym sędziów wojskowych w Krakowie donosił, że Midura *jako członek partii nie stał na wysokości zadania i bardzo słabo wyrokował*. Z tego powodu przeniesiono go do WSR w Rzeszowie, jednak również tam uznano, że *zajmowanemu stanowisku nie odpowiada, prowadzić poważne rozprawy sądowe charakteru politycznego [nie może, ponieważ] nie jest na poziomie politycznego uświadczenia wymagań obecnej rzeczywistości*.

W konsekwencji jego postawy w kwietniu 1949 roku zwolniono go z wojskowej „służby sprawiedliwości”. Biorąc pod uwagę te opinie, tym bardziej zastanawia fakt skazania przez Midurę na śmierć Józefa Dydę – partyzanta ze zgrupowania „Ognia”. Komunistyczni sędziowie twierdzili, że do orzekania w sprawach politycznych byli zmuszani szantażem i groźbą. Losy Midury i Janikowskiego są świadectwem, że można było unikać pełnej dyspozycyjności, a jedyną tego konsekwencją było zwolnienie z wojskowej „służby sprawiedliwości” i przerwanie kariery.

Pierwodruk: „Dziennik Polski”, 30 IV 2004; przedruk: *Pod znakiem sierpa i młota*, red. F. Musiał, J. Szarek, „Z archiwów bezpieki – nieznanie karty PRL”, t. 2, Kraków 2006